

Dr hab. Leszek Nowak

Warszawa, 2020.12.27

Katedra Teorii Polityki i Myśli Politycznej

Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych

Uniwersytet Warszawski

l.nowak2@uw.edu.pl

Ocena dorobku naukowego, dydaktycznego i popularyzatorskiego p. dra Piotra Napierały

(Sporządzona w postępowaniu o nadaniu stopnia doktora habilitowanego w dyscyplinie nauki o polityce i administracji)

I. Informacja ogólna

Pan dr Piotr Napierała uzyskał tytuł magistra historii w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w 2006 roku. Warto zwrócić uwagę, że już pracę magisterską, w rozszerzonej wersji, opublikował w postaci pierwszej monografii *Sir Robert Walpole (1676 – 1745) – twórca brytyjskiej potęgi* (2008).

Tytuł doktora p. Piotr Napierała otrzymał w roku 2010 roku na podstawie rozprawy *Kraj wolności i kraj niewoli – francuska i brytyjska wizja wolności – XVII – XVIII wiek*, której – jak rozumiem - poprawioną wersję wydał w postaci książki.

Kariera zawodowa Habilitanta związana jest z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a także z Wyższą Szkołą Handlu i Usług w Poznaniu oraz Wyższą Szkołą Bezpieczeństwa w Poznaniu.

Głównym tematem książek, artykułów i wystąpień publicznych jest polityka, myśl polityczna i kultura XVIII wieku. Ważnym aspektem, często wykraczającym poza wspomniane tematy, są dzieje kontaktów międzykulturowych i ich wpływ na politykę.

II. Ocena osiągnięcia naukowego

Powodem do zakwalifikowania dorobku Autora do dziedziny nauki o polityce i administracji, a nie historii, jest podjęcie przez niego zagadnień z zakresu myśli politycznej, przede wszystkim

liberalizmu oraz wpływu kontaktów międzykulturowych na politykę. Zaprezentowany dorobek w części dotyczy tej tematyki, inne zagadnienia - jak historia obyczajów - są przedstawione w sposób interesujący, ale pozostają poza obszarem wskazanej tematyki. W dalszej części recenzji odniosę się do najważniejszych prac przedstawionych przez Habilitanta, dotyczących wskazanej tematyki.

Warto na wstępie zaznaczyć, że wszystkie książki przedstawione do oceny są napisane w sposób klarowny, komunikatywny i wolny od żargonu. Autor dobrze panuje nad materiałem, potrafi w sposób umiejętny sformułować problem i przeprowadzić wywód, jego czytanie jest imponujące i – proszę wybaczyć słowo – „produktywność” ponadprzeciętna. Zwracam uwagę na te cechy dorobku Habilitanta we wstępie, ponieważ w dalszej części zamierzam sformułować kilka uwag krytycznych.

Jako główne osiągnięcie naukowe Habilitant przedstawił książkę *Fryderyk Wielki jako władca liberalny*. Praca ta zawiera tezę już w samym tytule. Potraktowanie czołowego przedstawiciela absolutyzmu jako władcy liberalnego może wzbudzać uzasadnione wątpliwości.

Autor słusznie zwraca uwagę na uprzedzenia dotyczące oceny absolutyzmów europejskich, które niestety są podtrzymywane także przez przedstawicieli nauk społecznych. Dominujące we współczesnych naukach społecznych przeświadczenie, zgodnie z którym tylko demokracja jest prawomocną formą rządu, nie pozwala na wywarzoną ocenę rządów absolutnych. Wbrew głęboko ugruntowanym współcześnie uprzedzeniom, wypada zgodzić się z opinią, którą sformułował Pierre Gaxotte w książce *Rewolucja francuska* – do której Autor wielokrotnie się odwołuje – że zakres ingerencji ustrojów absolutnych w życie poddanych był zwykle mniejszy niż ingerencja władzy demokratycznej w życie obywateli. Autor oczywiście ma rację, że demokracji nie należy utożsamiać z liberalnie pojmowaną wolnością. O zakresie wolności nie decyduje czy ustrój państwa jest monarchistyczny czy republikański (s. 12), nie decyduje także o tym liczba urzędników w państwie. (s. 13)

Wypada zgodzić się także z Autorem, że zestawianie ustrojów absolutnych z totalitaryzmami jest intelektualnym błędem. Monarchie absolutne nie miały ani technicznych możliwości, ani zwykle ambicji, aby kontrolować wszystkie sfery życia poddanych, co jest cechą ustrojów totalitarnych.

Historia ustrojów politycznych dostarcza przykłady różnych rządów absolutnych; analizowany przez Autora absolutyzm pruski – niezależnie od naszych doświadczeń historycznych – należy do najbardziej zasługujących na uznanie przypadków. Taka ocena wypadnie gorzej w przypadku innych absolutyzmów europejskich. Tak więc należy docenić zamysł Autora, który słusznie uważa, że swobodne dociekania naukowe powinny odrzucać uprzedzenia charakterystyczne także dla naszych czasów.

Nie oznacza to wszakże, że zasadne jest twierdzenie, że Fryderyk Wielki był władcą liberalnym. W związku z wprowadzeniem w tytule pojęcia liberalizmu, Autor powinien rozbudować wątek dotyczący sposobu jego rozumienia. Z pewnością pojęcie społeczeństwa otwartego – czy to w interpretacji Bergsona, czy Poppera – nie wyczerpuje rozumienia liberalizmu. Pojęcie to pojawiło się dopiero w XX wieku, tymczasem o ukształtowanej myśli liberalnej można mówić zasadnie od wieku XVII, nawet jeśli nie używano wtedy słowa liberalizm. Jeszcze większą wątpliwość budzi twierdzenie, że idea merytokracji znajduje się w samym centrum liberalnej myśli politycznej („merytokracja będąca kwintesencją liberalizmu”, s. 279). Michael Sandel, wybitny przedstawiciel współczesnego liberalizmu (krytyczny wobec pewnych jego wątków) opublikował ostatnio książkę pod wymownym tytułem *Tyrania merytokracji*. Sandel dowodzi w niej zasadnie, że w przypadku merytokracji mamy do czynienia z dziedziczeniem przywilejów związanych z urodzeniem. Pan doktor Piotr Napierała zdaje się uważać, że zasady merytokratyczne podważały przywileje wynikające z tradycji. Nawet jeśli historycznie jest to twierdzenie słuszne, trudno zgodzić się, że jest to jedna z zasad konstytucyjnych dla tożsamości liberalizmu.

Książkę niewątpliwie wzbogaciłoby rozwinięcie problemu rozumienia liberalizmu. Poza *Intelektualną historią liberalizmu* Pierre’a Manent, niewątpliwie znakomitą książką, Autor nie sięgnął do innych ważnych prac porządkujących rozumienie tego terminu, co pomogłoby w stworzeniu ram pojęciowych dla analizy tego problemu. Liberalizm można analizować na różnych poziomach. Mówimy więc o filozofii politycznej liberalizmu, mając na myśli przede wszystkim różne filozoficzne uzasadnienia dla liberalnych postulatów. Można także mówić o liberalnej koncepcji ustroju politycznego, co obejmuje takie kwestie jak podział władzy, konstytucyjne ograniczenie władzy czy konstytucyjne gwarancje praw jednostki. Innym aspektem liberalizmu jest szeroko rozumiana aksjologia – w tym przypadku można mówić o wartościach ważnych dla liberalizmu, jak wolność, tolerancja, równość wobec prawa, otwartość itd. W tym miejscu jedynie sygnalizuję te problemy, ponieważ wprowadzenie takich rozróżnień uczyniłoby wywód bardziej klarownym.

Autor posiada wszechstronną wiedzę na temat rządów Fryderyka Wielkiego, pisze o wielu kwestiach w sposób zajmujący, ale jego rozumienie liberalizmu jest zbyt wąskie, co nie pozwoliło mu na wszechstronną analizę tego problemu. Czytelnik znający historię liberalizmu i historię Prus mógłby się spodziewać, że Autor rozwinie poparcie Immanuela Kanta dla rządów Fryderyka. Filozofia Kanta pozostaje do dzisiaj – obok utilitaryzmu i filozofii praw naturalnych – jedną z najważniejszych formuł uzasadnienia liberalnej koncepcji wolności jednostki. Autor rozprawy nie podejmuje tego wątku, jego rozważania dotyczące Kanta sprowadzają się do kilku uwag ogólnych i do stwierdzenia, że „Kant nie wymyślił niczego nowego, to samo głosił już dekady przed nim choćby Voltaire” (s. 54). Niestety w tym fragmencie dochodzi do głosu dosyć – by tak rzec – swobodne traktowanie filozofii tych autorów. Filozofia transcendentna Kanta otwiera nowy rozdział w myśli europejskiej, ma także fundamentalne znaczenie dla tożsamości liberalizmu; Voltaire z całą pewnością „nie głosił” tej filozofii .

Czy można uznać ustrój państwa, w którym rządził Fryderyk II za liberalny? Warto przytoczyć zwięzłą definicję absolutyzmu. „Absolutyzm władzy polega na tym, że nikt na ziemi nie ma prawa nadzorowania i powściągnięcia jej działań, jej arbitralnej woli. (...)” (J. Baszkiewicz, *Władza*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1999, s. 75.) Czy tak rozumiany absolutyzm, a rządy Fryderyka II Wielkiego słusznie uważane są za przykład takiego ustroju, można pogodzić z liberalizmem? Moim zdaniem - nie. Ani liberalna koncepcja ograniczenia władzy przez konstytucję, ani liberalna koncepcja podziału władzy (w żadnej wersji, nie mam na myśli tylko Monteskiusza), ani konstytucyjna ochrona praw jednostki nie istniały w ustroju Prus pod rządami Fryderyka II. Autor nie odnosi się do tych kwestii, a warto by im poświęcić uwagę, próbując uzasadnić tezę sformułowaną w tytule książki.

W innych miejscach książki także sformułowane zostały oceny, z którymi trudno się zgodzić. „Był więc może despotą, ale oświeconym, czyli liberalnym” (s. 14) – pisze Autor. W definicję despotyzmu wpisana jest arbitralność władzy, tymczasem liberalna wizja ustroju politycznego związana jest z koncepcją rządów prawa. Jednym z jej fundamentów jest bezstronność („tam, gdzie rządzą prawa, rządzi sam rozum”), wyeliminowanie arbitralności.

„Być może nie ma systemu politycznego – pisze Piotr Napierała - który sam w sobie produkuje liberalizm. Wydaje się, że bycie liberalnym to bardziej kwestia kultury i psychologii, a kulturowo i psychologicznie Fryderyk II zdaje się być jak najbardziej liberałem (...)” (s. 69) Otóż jest to błąd, nie można mówić, że jakiś ustrój (czy system polityczny) „produkuje

liberalizm”; można mówić o państwie albo ustroju liberalnym. (Zob. J. Baszkiewicz, *Historia ustrojów państwowych*, rozdz. X /różne wydania/)

Autor wkłada dużo wysiłku w przekonanie czytelnika do swojej tezy, ale niekiedy forma perswazji budzi wątpliwości. Czasami przybiera charakter apologetyczny („Na każdym (...) kroku widać u niego tendencje humanitarne, liberalne i konstytucyjne.”(s. 14)), innym razem nieco sofistyczny. Polemizując z opinią, że nazywanie Polaków „kanaliami” było przejawem nienawiści do nich, Autor pisze: „Był to raczej stoicyzm i makiawelizm, który kazał mu w ogóle nieco drwić z rodzaju ludzkiego” (s. 193). Można się domyślać, że chodzi Autorowi o to, że tego typu opinie były wyrazem pesymizmu antropologicznego Fryderyka II, ale dlaczego nazywanie Polaków kanaliami ma być przejawem stoicyzmu? Nie widzę związku.

Wywód Autora nie jest także do końca konsekwentny. W wielu miejscach stara się dowieść tezy, że panowanie Fryderyka II różniło się korzystnie na tle innych władców absolutnych, zwłaszcza władców innych mocarstw, które dokonały rozbiorów Polski. Tymczasem rozdział o roli władcy Prus w rozbiorze Polski kończy konkluzją: „polityka fryderycjańska była typowa dla władców jego epoki”. (s. 197) A zatem: czy wyróżniał się na korzyść, czy był taki jak inni?

„Dziwić może bliski związek myśli Fryderyka ze stoicyzmem – pisze Autor książki - Fryderyk wielokrotnie sugerował, że stoicyzm jest najbardziej racjonalną postawą wobec niepewności losu. Związek ów powodował, że władca nie do końca zrozumiał koncept wolności politycznej (...), utożsamiając wolność głównie z umiarkowaniem i samodyscypliną.” (s. 57) Dlaczego Autora dziwi bliski związek ze stoicyzmem? A co ważniejsze: dlaczego stoicyzm miałby stanowić przeszkodę w zrozumieniu wolności politycznej? Przecież połączenie przez stoików wolności z ideą racjonalnej samokontroli odegrało zasadniczą rolę w dziejach rozumienia wolności.

Autor zwraca uwagę na „emotywizm Fryderyka”, definiując to pojęcie w przypisie jako „światopogląd bliski Hume’owi, zakładający, że bez emocji nie ma myślenia, a człowiek nie jest racjonalny z natury.” (s. 57) Emotywizm to jednak coś innego. (zob. na ten temat: A. MacIntyre, *Dziedzictwo cnoty. Studium z teorii moralności*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996) Trudno uznać władcę Prus za emotywiście w filozoficznym znaczeniu tego pojęcia.

Obok wątpliwości dotyczących sposobu rozumienia liberalizmu przez Autora, chciałbym także wskazać na problem bardziej ogólny – braku refleksji dotyczącej sposobu rozumienia myśli politycznej. Termin ten jest często definiowany bardzo szeroko (jeden z najwybitniejszych

badaczy tej tematyki pisze: „Przez myśl polityczną rozumiemy refleksje nad ideami politycznymi czy ich wykład, a przez ideę polityczną można rozumieć każde politycznie znaczące <<pojęcie, fantazmat, gatunek, lub cokolwiek innego, co jest przedmiotem namysłu>> dotyczącego podstaw polityki”, L. Strauss, *Czym jest filozofia polityki?*, w: tenże, *Sokratejskie pytania*, Warszawa 1998, s. 64.), więc z pewnością można uzasadnić różne sposoby posługiwania się tym pojęciem. Jednak w studiach akademickich warto rozróżniać takie pojęcia jak myśl polityczna, filozofia polityczna, idea polityczna czy ideologia. Nie obowiązuje oczywiście jedna konwencja terminologiczna dotycząca posługiwania się tymi pojęciami, ale warto by zasygnalizować do jakiego sposobu rozumienia odwołujemy się.

W tym miejscu chciałbym sformułować także inną uwagę dotyczącą sposobu badania myśli politycznej. Zagadnienie jest bardzo rozległe, zasygnalizuję jedynie jeden problem ogólny. Czy interesuje nas myśl polityczna ze względu na jej treść, ponadczasową wartość, niezależnie od kontekstu historycznego, czy też traktujemy ją jako aspekt studiów nad historią? Skrótowno można to określić jako konflikt między prezentyzmem a kontekstualizmem. Autor nie wyartykułował w żadnym miejscu swojego *credo* badawczego. Z jego prac można się domyślać, że interesuje go raczej ten drugi aspekt zajmowania się myślą polityczną. Nie wiemy jednak, dlaczego uważa, że taki sposób badania myśli politycznej jest bardziej zasadny.

Wracając do książki. Ciężar argumentacji Autor przenosi na poglądy i praktyki rządów Fryderyka Wielkiego. Niektóre z Jego argumentów są zasadne. Warto zwrócić uwagę na kwestie dotyczące tolerancji religijnej, prawa karnego czy wolności słowa. Kwestie te należy rozpatrywać w perspektywie porównawczej i Autor słusznie zwraca uwagę na to, że na tle władców i praktyk swoich czasów, rządy Fryderyka II wypadają całkiem dobrze.

Podsumowując, jest to bardzo ciekawa książka, broniąca rządów Fryderyka Wielkiego z perspektywy liberalizmu, ale teza zawarta w tytule powinna być nieco zmodyfikowana. Obecność tendencji liberalnych w poglądach i wybranych praktykach rządów Fryderyka Wielkiego nie uzasadnia określenia go jako władcy liberalnego.

Książka „*Kraj wolności*” i „*kraj niewoli*” podejmuje ciekawy temat rozumienia wolności w XVII. i XVIII-wiecznej Anglii/Wielkiej Brytanii i Francji. Książka ta jest poprawioną wersją pracy doktorskiej, więc nie może być wzięta pod uwagę przy ocenie dorobku Habilitanta, ale to właśnie w niej odnajdujemy najpełniejszy wykład jego poglądu na temat liberalizmu. Dlatego chciałbym jej poświęcić kilka uwag.

Rozdziały odnoszące się do tematyki zasygnalizowanej w tytule poprzedzone zostały obszernym rozdziałem o historii wolności. Każda tego typu próba syntezy może wzbudzać zastrzeżenia ze względu na zakres tematu. Autor książki dokonał przeglądu różnych wyobrażeń dotyczących wolności. Przegląd jest kompetentny, brakuje jednak problematyzacji zagadnienia. Aby uniknąć omawiania poglądów różnych autorów, których wspólnym mianownikiem jest używanie słowa wolność, należałoby sformułować kilka pytań badawczych. O co chodzi w rozważaniach o wolności? Czy problemem jest na przykład źródło wolności? Zakres wolności? Czy może filozoficzne uzasadnienie wolności? Autor nie precyzuje, na jakie pytania próbuje odpowiedzieć dokonując tego przeglądu. A wypadałoby poczynić kilka uwag, które mają znaczenie w świetle podejmowanej tematyki. Podam kilka przykładów.

Analizując myśl starożytną Autor nie wspomina o sofistach, którzy dla wielu badaczy i zwolenników liberalizmu byli jego prekursorami (J. Gray, K. R. Popper). Rozróżnienie natury i konwencji u sofistów i potraktowanie prawa i państwa jako domeny tej ostatniej, jest przez niektórych liberałów traktowane jako załączek teorii umowy społecznej. Kwestia ta ma bliski związek z poruszonymi przez Autora zagadnieniami. Inny przykład to Arystoteles. Autor wprawdzie odwołuje się do jego poglądów, ale pisze o rzeczach mających drugorzędne znaczenie dla tematu. Nie zwraca natomiast uwagi na kwestię o fundamentalnym znaczeniu dla historii rozumienia wolności – rządy prawa. Wszakże to u Arystotelesa odnajdujemy połączenie problematyki rządów prawa z rządami rozumu – kwestia zasadnicza dla rozumienia wolności jako racjonalnej konieczności.

Pisząc o myśli politycznej czasów średniowiecza i reformacji Autor podejmuje słusznie problem zakresu władzy, ale warto by także zwrócić uwagę na związek tamtych przemian duchowych z narodzinami nowoczesnego indywidualizmu. Zarys historii rozumienia wolności powinien zawierać także odniesienie do pojęcia jednostki. Autor pisze przecież o wolności jednostki. Problem rodowodu zachodniego indywidualizmu jest rzeczą bardzo złożoną, ale warto by podjąć tę kwestię. Istnieje na ten temat ważna książka Larry'ego Siedentopa *Inventing the Individual: The Origins of Western Liberalism*, do której należałoby się ustosunkować.

Nie ma miejsca w tej recenzji na komentarz do każdego twierdzenia Autora. Chciałbym tylko zwrócić uwagę na kwestię bardziej ogólną. W książce tej widać zarówno mocne, jak i słabsze strony warsztatu badawczego Autora. Mocną stroną jest niewątpliwie umiejętność przedstawienia idei w historycznym kontekście. Fragmenty dotyczące Jeana Bodin, Bolingbrooke'a, Samuela Johnsona, Mandeville'a i wielu innych autorów w perspektywie

porównawczej i na tle historii politycznej Anglii/Wielkiej Brytanii i Francji zasługują na uznanie.

Gorzej Autor radzi sobie z analizą filozofii polityki różnych autorów. Niekiedy interpretacje Autora są dosyć powierzchowne. Odwołam się do dwóch przykładów, aby zilustrować mój zarzut.

Pierwszym przykładem jest Thomas Hobbes, autor, który odegrał kluczową rolę w historii analizowanej przez Pana dra Piotra Napierałę problematyki. Może dziwić, że nie sięgnął właściwie do żadnej ważnej książki na temat Hobbesa (L. Straussa, M. Oakeshotta, C. Schmitta itd.). Autor słusznie odrzuca traktowanie poglądów Hobbesa jako proto-totalitarnych, ale nie pisze o tym, że Hobbes odegrał zupełnie kluczową rolę w rozwoju myśli liberalnej. Kwestią podstawową jest w tym przypadku rozumienie wolności przez Hobbesa. Autor ma rację pisząc, że po zawarciu umowy społecznej jednostka jest wolna tam, gdzie prawo milczy. Nie dostrzega jednak znaczenia tego zagadnienia w stanie natury. Słynna dystynkcja Hobbesa na *ius naturale* i *lex naturalis*, którą Autor przytacza, ma absolutnie fundamentalne znaczenie dla liberalizmu. *Ius naturale*, która Hobbes definiuje jako *Ius in omnia* – prawo do czynienia wszystkiego, co jednostka uzna za słuszne dla zachowania życia, to innymi słowy wyrażenie przeświadczenia, że jednostka ludzka posiada nieograniczoną wolność naturalną, która ogranicza dla własnego dobra i w takim zakresie, jaki sama uznaje za słuszny (Hobbes jak wiadomo uważał, że tylko dzięki władzy absolutnej można osiągnąć realizację celu najważniejszego dla jednostki – zachowania życia).

Kwestia ta ma znaczenie zasadnicze dla liberalizmu. Leo Strauss i przedstawiciele jego szkoły słusznie moim zdaniem uznają tę myśl Hobbesa za filozoficzne narodziny liberalizmu.

Drugi przykład to John Locke. Z przypisów wynika, że Autor korzystał z wydania *Dwóch traktatów o rządzie* w Bibliotece klasyków filozofii. Zbigniew Rau, tłumacz tekstu, poprzedził go ważnym studium, stanowiącym swego rodzaju książkę o Locku, wyjaśniającą w sposób gruntowny różne wątpliwości i najważniejsze pojęcia. Gdyby Autor gruntownie zapoznał się z tym studium uniknąłby błędów. Autor książki twierdzi, że celem powstania rządu obywatelskiego jest „bogacenie się”, tymczasem Locke jasno stwierdza, że celem rządu obywatelskiego jest ochrona własności w szerokim znaczeniu, jakie nadaje temu pojęciu, obejmującym życie, wolność i majątek.

Wbrew temu, co pisze Autor Locke nie uważa, że społeczeństwo jako takie powstaje w wyniku umowy, w rezultacie umowy powstaje społeczeństwo obywatelskie – to pojęcie ma inne znaczenie. Z tej dystynkcji wynika, że w tej wersji liberalizmu człowiek jest istotą społeczną.

Zwracam uwagę na te kwestie, ponieważ nie są to jedynie techniczne szczegóły dotyczące teorii politycznej Hobbesa czy Locke'a, lecz kwestie mające fundamentalne znaczenie dla tożsamości liberalizmu.

Książka *Niemcy a Ameryka* podejmuje ważny temat. Tak jak w przypadku innych książek Habilitanta, została oparta na solidnej kwerendzie; stanowi niewątpliwie świadectwo bardzo dobrej orientacji w analizowanej tematyce. Niestety teza, której Habilitant chce dowieść, nie jest jasna. Jeśli Autor chciał dowieść tezy, że to Stany Zjednoczone w większym stopniu niż Niemcy realizowały cele liberalizmu, to wydaje się, że dowodzi tezy dosyć oczywistej. Podjęcie takiego tematu wymagałoby przyjęcia bardziej przemyślanego planu. Odwołanie się do chronologii, bez uzasadnienia znaczenia wskazanych dat dla tematu, nie wydaje się przekonujące. Autor podobnie jak w przypadku innych książek, zapoznał się z rozległą literaturą przedmiotu, jego wywody są ciekawe. Niestety zabrakło problematyzacji tematyki. Można mieć wątpliwość, że to właśnie liberalizm jest wątkiem najważniejszym w książce. Autor nie podjął kwestii, która w dziejach postrzegania Ameryki w Europie odegrała zasadniczą rolę – niemiecką krytykę Oświecenia i znaczenie opozycji między pojęciami kultura i cywilizacja.

Negatywny obraz Ameryki w europejskiej kulturze w znaczącym stopniu został ukształtowany przez wzorce niemieckie. Istnieje na ten temat ważna literatura, którą Autor książki pomija. Przede wszystkim należałoby zwrócić uwagę na wspomnianą opozycję kultura – cywilizacja, która zyskała znaczenie początkowo w niemieckiej krytyce Francji jako reprezentantki tej ostatniej. Przeciwwstawienie mechanicznej i bezdusznej cywilizacji kulturze, którą kojarzono z bogatym życiem duchowym odpowiada – dokonując pewnego skrótu myślowego - opozycji między Oświeceniem a Romantyzmem. Ten motyw był bardzo ważny w niemieckiej kulturze, a nawet można powiedzieć, że stale ją w jakiś sposób inspiruje. Z biegiem czasu to nie Francja, lecz właśnie Ameryka wysunęła się jako główna reprezentantka nowożytnej cywilizacji. To fundamentalne zagadnienie podejmuje Wolf Lepennies w książce *The Seduction of Culture in German History*, która powinna zostać uwzględniona w tego typu publikacji.

Szkoda, że Autor w tak niewielkim stopniu podejmuje rolę wzorców romantycznych w kształtowaniu w Niemczech zarówno wizerunku własnego, jak i obrazu Ameryki. W książce

pojawiają się zaledwie wzmianki dotyczące Spenglera i Heideggera, a to właśnie ci autorzy – a także, w mniejszym stopniu, inni tzw. rewolucyjni konserwatyści - umocnili i przetworzyli negatywny obraz Ameryki. Rola, jaką w tworzeniu tego wizerunku odegrała myśl niemiecka jest absolutnie kluczowa i wpływ ten jest widoczny w różnych postaciach „antyamerykanizmu”. Autor nie przywołuje ważnych książek analizujących to zagadnienie. Warto wspomnieć przynajmniej o jednej: James W. Caesar, *Reconstructing America: The Symbol of America in Modern Thought*.

Zasygnalizowany we wstępie problem liberalizmu we wzajemnych stosunkach wprawdzie powraca w wywodach Autora, ale pozostawiają one pewien niedosyt, co do różnic w pojmowaniu samego liberalizmu w Stanach Zjednoczonych i Niemczech. W rozdziale o początkach liberalizmu w obu krajach Autor wprawdzie przywołuje opinie różnych przedstawicieli tego nurtu w obu krajach, ale nie przedstawia żadnych jasnych twierdzeń dotyczących specyfiki w rozumieniu tych pojęć w poszczególnych krajach. Można by ten wątek rozwinąć korzystając z dostępnej literatury. Autor powinien odnieść się do istniejącej literatury. W przypadku liberalizmu amerykańskiego warto byłoby sięgnąć do studiów profesora Stanisław Filipowicza (zob. *Wolność, wspólnota, władza. Liberalne przesłanie amerykańskiej myśli politycznej w epoce Ojców Założycieli*, w: *Studia nad liberalizmem*, red. R. Skarżyński, Warszawa 1995); w przypadku liberalizmu niemieckiego - Dieter Langewiesche opublikował monografię *Liberalizm w Niemczech*, do której należałoby sięgnąć.

Tak więc w tym przypadku, doceniając wagę samego przedsięwzięcia badawczego, zakres lektur i wiedze Autora, chciałbym zasygnalizować pewne niedostatki.

Książka *Chiny i Japonia a Zachód. Historia nieporozumień* dotyka znacznie szerszego zakresu zagadnień, niż zasygnalizowane w podtytule nieporozumienia. Autorowi udało się zgromadzić bardzo bogaty materiał. Książka w większym stopniu dotyczy postrzegania państw/cywilizacji azjatyckich przez narody europejskie, niż odwrotnie. Jak sam Autor deklaruje we wstępie jest to książka napisana na podstawie prowadzonych od lat konwersatoriów. Uważam, że podejmowanie badań nad recepcją innych kultur może przynosić bardzo interesujące poznawczo rezultaty także w przypadku politologii; znane są przykłady książek o postrzeganiu przez Zachód Rosji (M. Malia) czy Europy Wschodniej (L. Wolff), które stanowią głęboką i odkrywczą interpretację zachodniej myśli politycznej. Autor książki nie stworzył spójnej interpretacji tego zagadnienia, przedstawił za to kilkadziesiąt mini-studiów, dających wgląd w bardziej szczegółowe zagadnienia.

W niektórych miejscach książki pojawiają się próby sformułowania sądów ogólnych, ale Autor ich nie rozwija. I tak czytamy: „Cywilizację Zachodu łączy z Chinami i Japonią solidna naukowa podstawa filozoficzna, pozbawiona metafizycznych i dławiącego swobodną myśl, teokratycznego nacisku religijnego. Zarówno Platon oraz Arystoteles, jak i Kong Zi czy Meng Ke (Mencjusz) skupiali się na problemach życia doczesnego, tworząc podwaliny rzetelnej nauki.” (s. 13)

Po przeczytaniu takiej uwagi czytelnik chciałby zapoznać się z uzasadnieniem, którego nie znajduje. Samo zdefiniowanie religii nie jest jak wiadomo sprawą prostą, ale twierdzenie, że myśl grecka, w tym poglądy dwóch wspomnianych filozofów, są wolne od metafizyki wydaje się trudne do obrony.

Podobna uwaga znajduje się na stronie 20., tym razem zabarwiona, charakterystyczną dla Oświecenia retoryką, przeciwstawiającą „ciemność” wieków religii i „światłość” wieków filozofii: „Rdzeń obu cywilizacji jest (...) świecki i filozoficzny, choć nie wolny od religijnych wieków ciemnych.” Także w sprawach drobniejszych do głosu dochodzą – ujmując rzecz dyplomatycznie - idiosynkrazje Autora. Na przykład: o R. Nixonie pisze – „jak każdemu konserwatyście imponowali mu autokraci” (s. 279) Każdemu konserwatyście imponują autokraci? Czy Autor jest w stanie tego dowieść?

Cywilizacja Zachodu była/jest kształtowana i przez filozofię, i religię. Sposób ich rozumienia zależy od wzajemnych oddziaływań. Jest to widoczne bardzo jasno właśnie w przypadku filozofii Oświecenia, która – mimo że chrześcijaństwo krytykowała (przynajmniej niektórzy jej przedstawiciele) – także wiele od niego przejęło. Można się o tym przekonać czytając znakomitą książkę C. Beckera *Państwo Boże Osiemnastowiecznych filozofów*. Od publikacji naukowej należy oczekiwać przedstawienia rozbudowanej argumentacji, a nie erystyki.

Można wskazać jeszcze kilka przykładów twierdzeń, które wymagałyby rozwinięcia albo uzasadnienia:

- „Tylko dwie cywilizacje wybiły się na filozofię – sokratejska i konfucjańska.” (s. 8). Czy inne cywilizacje nie miały własnej filozofii? Czy dzisiaj nadal możemy mówić o tym, że cywilizacja zachodnia jest racjonalistyczna, mimo że racjonalizm jest obiektem krytyki od co najmniej dwustu lat właśnie na Zachodzie?

- Źródeł liberalizmu należy szukać „przede wszystkim u Epikura”. (s. 15) Dlaczego właśnie u Epikura?

- „Widzimy więc, że filozofia społeczno – polityczna Chin była przynajmniej do czasów europejskiego renesansu (XV – XVI w.) równie bogata jak zachodnia, a może nawet od niej bogatsza.” (s. 20) Czy taki wniosek jest uzasadniony na podstawie streszczenia tej filozofii przedstawionej na kilku stronach?

- W ostatnim akapicie Autor rozważa problem „cywilizacji ogólnoludzkiej”, której rozwój będzie inspirowany przez rywalizację dwóch mocarstw azjatyckich i Zachodu (s. 418). Być może tak właśnie będzie, ale w jakim związku pozostaje to twierdzenie z całym wywodem i podtytułem pracy: „Historia nieporozumień”?

Tak więc, raz jeszcze doceniając nowatorstwo w podejmowaniu ważnych tematów oraz wiedzę Habilitanta, sądzę, że praca zyskałaby, gdyby Autor stworzył bardziej spójną interpretację. Niewątpliwie posiada możliwości, aby to uczynić w przyszłości.

III. Ocena dorobku dydaktycznego, popularyzatorskiego, współpracy międzynarodowej oraz popularyzacji wiedzy naukowej

W ocenie dorobku naukowego należy także wspomnieć o bardzo dużej aktywności Pana dr Piotra Napierały na konferencjach. Habilitant wziął udział w wielu konferencjach, na których wygłosił referaty. Warto zwrócić uwagę na to, że tematyka jego wystąpień jest bardzo zróżnicowana. Są to zarówno referaty dotyczące polityki XVIII wieku, polityki zagranicznej, idei politycznych i obszerny blok wystąpień na „temat różnic kulturowych i ich odbicia w polityce”. Ten ostatni wątek wydaje się niezwykle interesujący i daje podstawy do rozwoju w przyszłości.

Należy także zwrócić uwagę na bogatą działalność dydaktyczną i popularyzatorską Habilitanta. Oprócz tematyki, która stanowi główny obszar jego zainteresowań badawczych, prowadzi on od lat wykłady i konwersatoria na temat bezpieczeństwa w Unii Europejskiej i zarządzania kryzysowego. Część działalności dydaktycznej prowadzona jest w języku angielskim – zarówno w ramach programu Erasmus – Socrates na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, jaki w Instituto Superior de Comunicacao Empresarial (ISCEM) w Lizbonie.

Warto zwrócić uwagę na tematykę stereotypów narodowych i kulturowych i ich wpływu na politykę w omawianym dorobku. Habilitant prowadził wykłady/konwersatoria na następujące tematy: *Chiny i Japonia a Zachód – historia nieporozumień* (na ich podstawie powstała książka); *Narody o sobie nawzajem. Historia i trwałość stereotypów*; *USA i Europa – jedna czy dwie cywilizacje?* Warto zwrócić uwagę, że większość spośród tych przedmiotów ma

charakter problemowy, nie jest po prostu zdaniem relacji ze stanu wiedzy, co jest charakterystyczne dla niektórych przedmiotów z zakresu nauk społecznych. Zwracam na to uwagę, ponieważ przygotowanie takiego przedmiotu jest także swego rodzaju osiągnięciem naukowym.

Wypada także odnotować aktywność Habilitanta w dziedzinie popularyzacji wiedzy w telewizji internetowej oraz w różnego rodzaju wystąpieniach publicznych.

IV. Podsumowanie

Obowiązkiem recenzenta jest przedstawienie krytyki naukowej. Krytyka oczywiście – warto przypomnieć banalną prawdę - nie oznacza negatywnej oceny. Chciałbym, żeby w ten sposób zostały potraktowane zostały moje uwagi do dorobku Habilitanta.

Mimo że w pewnych kwestiach nie zgadzam się z Autorem, pewne rzeczy moim zdaniem powinny zostać ujęte inaczej, uważam, że jego dorobek zasługuje na uznanie. Dokonania naukowe Pana dra Piotra Napierały spełniają wymogi pozwalające na przyznanie mu tytułu naukowego doktora habilitowanego.